

opusdei.org

# Niezniszczalny mur

Dzień czuwania zachęca nas do zastanowienia się nad tym, jak tworzymy dom, w którym każdy z nas wnosi niezbędną i niezastąpioną wartość. Wszyscy mamy wyjątkowe zdolności, które mogą przyczynić się do uszczęśliwiania innych.

26-02-2023

Nie jest niczym niezwykłym, że podróżując po jakimś kraju i zwiedzając jego najbardziej znane zabytki, natrafiamy na jakąś wspaniałą kamienną budowlę.

Jesteśmy zdumieni, przytłoczeni wiekami - czy tysiącleciami - które widziały te zabytki. Być może wymagały one trochę renowacji, ale niewiele jak na swój wiek. Niektóre z nich budowano bez żadnej zaprawy czy cementu; aby połączyć kamienne bloki ze sobą wystarczy nacisk jednych kamieni na drugie.

## **Dzieci tego samego Ojca**

Kiedy patrzymy na te zabytki, przychodzi nam na myśl cytat z Księgi Przysłów: *Brat, któremu pomaga brat, jest miejscem wysokim i mocnym, silnym jak mur królewski* (Prz 18,19); jest jak jeden z tych kamiennych murów, który oparł się naporowi wrogich wojsk, niespokojnym czasom i upływowi lat. Mur wciąż stoi: twardy, odporny i zwarty.

Jesteśmy jak te kamienie. A jeśli oprzemy się na sobie nawzajem, Dzieło będzie jak mocne miasto:

*Stawiam cię dzisiaj jako miasto warowne, żelazną kolumnę i mur z brązu (Jr 1,18). Miłość, która nas jednoczy - przypomina nam Ojciec - jest tą samą miłością, która łączy Dzieło[1]. Można zatem powiedzieć, że w pewien sposób jedność w Opus Dei - aspekt zasadniczy i dominująca pasja, zależy od naszego życia. To jest coś, czego bł. Guadalupe osobiście doświadczyła i pisała do św.*

*Josemaríi: „Ja sama jestem Dziełem i nie mogłabym już żyć inaczej. Co za radość czuć to tak jasno i stale, od pierwszego dnia i coraz mocniej!” [2].*

Troszczymy się o innych członków Dzieła, ponieważ są oni naszymi braćmi i siostrami. Zjednoczeni nadprzyrodzonymi więzami, silniejszymi niż więzy krwi, budujemy Opus Dei. To znaczy, że pomagamy sobie nawzajem, aby być świętymi i apostołami. Ale braterstwo nie jest tylko jeszcze jednym zadaniem do wykonania

wśród innych, jak praca czy normy pobożności; jest rzeczywistością, która ożywia nasz dzień. Żyjemy, modlimy się, cieszymy się i cierpimy wiedząc, że jesteśmy dziećmi tego samego Ojca, a zatem braćmi i siostrami między sobą: *Synostwo Boże jest obecne we wszystkich myślach, we wszystkich pragnieniach, we wszystkich uczuciach (Przyjaciele Boga, 146) . I to braterstwo z konieczności rozszerza się we wspólnocie»*[3].

## **Miłosna czujność**

Dzień czuwania pomaga nam pragnąć wzmocnić to otoczone murem miasto. Ks. José Luis Múzquiz wspomina moment, w którym po raz pierwszy usłyszał o tym zwyczaju. Podczas medytacji w Diego de León, około 1942 roku, św. Josemaría, nawiązując do braterskiej czujności, jaką trzeba zachować w Dziele, „powtórzył słowa Pisma Świętego:

*Custos, quid de nocte?* (Iz 21,11). I tak zaczęliśmy żyć tym zwyczajem, który nakazuje nam być "na warcie" jeden dzień w tygodniu, starając się żyć duchem braterstwa w sposób bardziej wyrafinowany”.

To zdanie z Pisma Świętego zainspirowało naszego Założyciela, gdy pisał ten punkt w *Bruździe*: *Custos, quid de nocte!* — *Stróžu, czuwaj! Oby stało się twoim zwyczajem mieć w tygodniu swój „dzień czuwania”, w którym będziesz się bardziej poświęcać, dbać z większą miłością i uwagą o każdy szczegół, więcej się modlić i umartwiać [4].* Jeśli wrócimy do przykładu ufortyfikowanych miast, łatwo jest sobie wyobrazić żołnierzy na warcie chodzących po murach w górę i w dół. Ich praca jest ważna. Jeśli oni czuwają, ich bracia wewnątrz miasta są bezpieczni, mogą żyć w pokoju: wiedzą, że wróg nie będzie w stanie

wejść. Miasto jest dobrze strzeżone przez wartowników.

Typowe dla każdej rodziny jest to, że każdy zajmuje się domem. Każdy robi to na swój własny sposób. Ojciec i matka dzielą się pewnymi zadaniami, a jednocześnie wiedzą, jak powierzyć inne swoim dzieciom, zwłaszcza starszym. A kiedy ktoś z rodziny jest szczególnie potrzebujący, uzgadniają między sobą obowiązki, aby zapewnić mu opiekę i towarzystwo przez cały czas.

Dzień czuwania zachęca nas do zastanowienia się nad tym, *jak tworzymy dom*, ponieważ *każdy z nas wnosi doń niezbędną i niezastąpioną wartość*. Wszyscy mamy wyjątkowe zdolności, które mogą przyczynić się do uszczęśliwiania innych. Dzięki naszym talentom i sposobowi bycia możemy pomóc naszym braciom i siostram w kroczeniu drogą świętości. Nie chodzi tylko o to, aby

zrobić coś konkretnego w tym dniu, ale o to, aby żyć wtedy z sercem przemienionym przez uczucia i miłość Pana. Jak przy pewnej okazji mówił św. Josemaría: *nie bójcie się kochać szlachetnie, jak święci. Bardzo się kochacie: nie wstydźcie się mieć serca. Nie wystarczy, że sami siebie tolerujemy. To mało. Oficjalna, chłodna miłość nie wystarczy. Czułość, ludzka i nadprzyrodzona. Musimy rozpalić miłość Chrystusa do ludzi, do Jego Matki, do apostołów, do Łazarza. Kiedy ktoś odczuwa ból, wszyscy bądźmy razem z nim, by cierpieć ten sam ból. A jeśli ktoś jest radosny, radujmy się z nim wszyscy*[5].

## **Źródło słodkiej wody**

Każdy z nas jest powołany do budowania relacji. Nasze szczęście nie zależy tak bardzo od sukcesów, które możemy osiągnąć, czy dóbr, które możemy zebrać, ale od

sposobu, w jaki - jak Jezus Chrystus -  
umiemy kochać i dawać siebie  
innym. Chrześcijanin jest wezwany  
do wyjścia poza siebie i nawiązania  
głębokich i trwałych więzi z braćmi i  
siostrami. Prawdziwe braterstwo to  
takie, „które umie spoglądać na  
świętą wielkość bliźniego, które  
potrafi odkryć Boga w każdym  
człowieku i znosić uciążliwości życia  
razem, trzymając się miłości Bożej,  
umiejące otworzyć serce na miłość  
Bożą, by szukać szczęścia innych, tak  
jak szuka go ich dobry Ojciec»[6].

Kiedy żyjemy zgodnie z tą  
chrześcijańską logiką wyciągania  
ręki do innych i szukania ich dobra,  
poszerzamy nasz wewnętrzny świat,  
aby dzielić się i przyjmować dary  
Boże: pozwala nam to być tym  
źródłem, które daje świeżą wodę  
naszym braciom i siostram. Dlatego  
to, czym możemy żyć w dniu  
czuwania, będzie ukierunkowane na  
pielęgnowanie tych relacji, na



wychodzenie na spotkanie innych i odkrywanie w nich oblicza Jezusa.

W tym dniu każdy będzie starał się prosić Boga za swoich braci i siostry: będzie dbał o praktykowanie norm i zwyczajów; będzie się starał zintensyfikować swój zwyczajowy kontakt z Bogiem, poświęci więcej czasu na modlitwę, doda jakieś szczególne umartwienie. To zaangażowanie może często wyrażać się w rzeczywistości, którą proponuje nam dany dzień: w praktykach pobożności, które już wykonujemy - i które możemy nieco wydłużyć - lub w innych specyficznych staraniach, które są dla nas dobre w danym dniu, w ofiarowaniu zmagania życia rodzinnego lub zawodowego, w umartwieniach, które ułatwiają praktykowanie miłości, itd. Krótko mówiąc, konkretne sposoby przeżywania tego zwyczaju - który nie jest kwestią ilości - są sposobami przebudzenia, przypomnienia nam o

czymś, co już staramy się przeżywać w sposób zwyczajny: mieć naszych braci w sercu i w głowie. I właśnie w tym obszarze możemy upatrywać kreatywności i pomysłowości dzieci Bożych.

To doprowadzi nas do uczestniczenia w radościach i cierpieniach naszych braci. Podczas naszych spotkań wielokrotnie słyszeliśmy o naszych troskach i nadziejach: projektach apostolskich i formacyjnych, wiadomościach o pracy lub rodzinie tych, którzy są w domu... Jeśli będziemy uważni i będziemy mieli serce otwarte na sprawy innych, będziemy umieli znaleźć we wszystkim powód do naszej odpowiedzi na łaskę. Dzień czuwania uświadamia nam to wszystko i przekształca w impuls do życia wewnętrznego: *nieustannie dziękujemy Bogu za was wszystkich, zachowując was w naszych modlitwach. Stale pamiętamy przed*

*Bogiem i Ojcem naszym o waszej  
mocnej wierze, o waszej wytrwałej  
miłości i o waszej stałej nadziei w  
Panu naszym Jezusie Chrystusie (1 Tes  
1,2-3). Wiara, nadzieja i miłość  
naszych braci i siostr są w jakiś  
sposób w naszych rękach!*

\* \* \*

Zobacz, że Kościół Święty jest jak  
wielka armia w porządku bojowym.  
A ty, w ramach tej armii, bronisz  
„frontu”, na którym są ataki, walki i  
kontrataki. Rozumiesz? To  
usposobienie, w miarę zbliżania się  
do Boga, będzie cię skłaniać do  
przekształcania dni, jeden po  
drugim, w dni czuwania[7]. W  
rzeczywistości duch, w którym  
przeżywamy ten zwyczaj, nie jest  
czymś przypadkowym i  
przeznaczonym tylko na ten dzień,  
ale ma na celu stopniowe  
kształtowanie naszej egzystencji, aby  
była ona coraz bardziej zakorzeniona

w miłości Pana. Jesteśmy powołani, aby być tą lampą, która oświecła każdy kąt, solą, która wie, jak zniknąć, aby życie rodzinne było smaczne. I tak, *będziemy więc żyć, aby łatwiej nam było służyć duszom, które oddają się Bogu*[8].

---

[1] Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 1 XI 2019, 14.

[2] Bł. Guadalupe Ortiz de Landázuri, *Listy do świętego*, list z 28 V 1959.

[3] Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 28 X 2020, 3.

[4] *Bruzda*, 960.

[5] *Crónica*, styczeń 1966, s. 12.

[6] Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, 92.

[7] *Crónica*, styczeń 1966, s. 12.

<sup>[8]</sup> Św. Josemaría, *List*, w: *Crónica*,  
sierpień 1955, s. 65.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/mur-nie-do-przebycia/](https://opusdei.org/pl-pl/article/mur-nie-do-przebycia/)  
(01-04-2025)